



Krzyż i miłość – prześladowani i szykanowani chrześcijanie od Iraku po Kazachstan liczą na Waszą pomoc

**„W klęsce, w upokorzeniu
cierpiących z powodu
Ewangelii działa siła,
której świat nie zna.
Jest to siła miłości,
bezbronnej i zwycięskiej
także w pozornej porażce.
To jest siła, która stawia
czoło śmierci i ją zwycięża”.**

Papież Benedykt XVI, homilia poświęcona męczennikom
naszych czasów, 7 kwietnia 2008 r.

Drodzy przyjaciele,

nasz Ojciec Święty, Papież Benedykt XVI, podniósł międzynarodowe Stowarzyszenie charytatywne Pomoc Kościołowi w Potrzebie do rangi fundacji papieskiej. Wyróżnienie to potwierdza znaczenie misji naszego dzieła, które ma pomagać w ustanawianiu na całym świecie królestwa miłości Chrystusa. Jezus „nabył” Kościół za cenę swej krwi, którą przelał na krzyżu z miłości, aby zbawić nas wszystkich. Właśnie dlatego ofiara miłości jest prawdziwym bogactwem Kościoła. Ojciec Werenfried mawiał, że „Pomoc Kościołowi w Potrzebie zarządza nie pieniędzmi, lecz przede wszystkim miłością ofiarodawców”.



Kościół Jezusa Chrystusa jest zawsze również Kościołem prześladowanym.

Kapitał ten jest pomnażany dzięki skarbowi łaski, który zdobyli swym cierpieniem niezliczeni męczennicy i świadkowie wiary. Tylko chrześcijanin, który potrafi składać siebie w darze, może dać dowód prawdziwości naszej wiary. O świętym Piusie X opowiada się, że jako biskup Mantui często uczestniczył w egzaminach końcowych swych kleryków i sam zadawał im pytania. Jedno z nich brzmiało: „Proszę wymienić podstawowe cechy

Kościół”. Egzaminowani odpowiadali bez namysłu, że „Kościół jest jeden, święty, powszechny i apostołski”. Biskup nie był tym jednak w pełni usatysfakcjonowany. Mówił: „Zapomniałeś o czymś bardzo ważnym – Kościół Jezusa Chrystusa jest zawsze również Kościołem prześladowanym”. Trudne doświadczenia i prześladowania stanowią niejako część „normalnego” życia Kościoła, są jego „certyfikatem autentyczności”.

Drodzy Przyjaciele, w tym Wielkim Poście zjednoczmy się z cierpiącymi chrześcijanami na całym świecie, ofiarując naszą „codzienną kroplę krwi” w intencji Kościoła oraz nawrócenia ludzi na całym świecie. Niech źródłem łaski, z którego będziemy czerpać siłę miłości, przemieniającą nasze cierpienia i codzienne problemy w błogosławieństwo, stanie się dla nas zwłaszcza rozważanie drogi krzyżowej. Łaski otrzymać możemy w sposób szczególny w godzi-

nie miłosierdzia, w godzinie śmierci naszego Pana. To właśnie On obiecał s. Faustynie Kowalskiej: „W tej godzinie nie odmówię duszy niczego, która Mnie prosi przez mękę Moją... (...) Uproszisz wszystko dla siebie i dla innych (...). Staraj się w tej godzinie odprawić drogę krzyżową (...); a jeżeli nie możesz (...), to przynajmniej wstąp na chwilę do kaplicy i uczcij Moje Serce (...); a jeżeli nie możesz (...), pogrąż się w modlitwie tam, gdzie jesteś, chociaż przez króciutką chwilę.”

Każdy jest w stanie coś uczynić. Każdy jest w stanie kochać. Dziękujemy Wam, drodzy Ofiarodawcy, za

Waszą modlitwę i dary Waszej miłości. Poruszeni Waszą postawą, która jest odbiciem postawy Chrystusa, pragniemy zanieść te dary tam, gdzie Kościół jest naprawdę potrzebujący. Błogosławieństwo Wam z wielką wdzięcznością.

P. Martin M. Barta

O. Martin Maria Barta
Międzynarodowy Asystent Kościelny



Wspólnie budować dom Ojca...

Kaplica znajduje się w Santa Fe w stanie Nowy Meksyk. Ma 130 lat; w jej wnętrzu na emporę prowadzą niezwykle drewniane schody. Tworzą je dwie składające się z 33 stopni spirale. Schody nie mają centralnego wspornika, a mimo to są stabilne.

Nikt nie wie, skąd pochodzi użyte na budulec drewno, ani kto wykonał konstrukcję. Kronika klasztoru siostr Matki Bożej Światłości, do których należy kaplica, wzmiankuje, że siostry odmawiały nowennę do Świętego Józefa, gdyż mimo długich poszukiwań nie znalazły osoby, która byłaby w stanie zbudować im schody. Pewnego dnia do furty klasztoru zapukał mężczyzna z osiołkiem i skrzynką na narzędzia. Zaoferował on pomoc, pilnie pracował przez sześć miesięcy, a potem zniknął bez śladu, zanim siostry zdążyły mu zapłacić. Schody – ku zdumieniu architektów – nie zawaliły się, zaś siostry są przekonane, że budowniczym był nie kto inny, jak patron ludzi pracy – Święty Józef.

Ora et labora – potrzebujemy zarówno jednego, jak i drugiego. Musimy czynić, co w naszej mocy, a wtedy pomoże nam i Święty Józef.

Ora et labora – potrzebujemy zarówno jednego, jak i drugiego.

Wierni w Boussou (**Burkina Faso**) tak właśnie myślą. Rośnie tam szybko młoda parafia Świętej Bernardety. Mieszczący 3000 osób kościółek z piasku i gliny jest od dawna zbyt mały. Co niedziela na



Indie – ta świątynia jest w stanie surowym. Pomóżmy dokończyć jej budowę!



Ten kościół ma ponad 300 lat, a z Państwa pomocą przetrwa jeszcze wieki.

wiernych. Z tego też powodu Eucharystia – o ile pogoda na to pozwala – sprawowana jest pod gołym niebem. Parafia liczy 7000 osób, a kolejne 3000 przygotowuje się do przyjęcia chrztu. W nowym kościele musi być wystarczająco dużo miejsca. Budowa rozpoczęła się w październiku. Każdy pomaga, jak może. Kobiety dźwigają worki z piaskiem, mężczyźni stawiają ściany, a cieśle pracują nad konstrukcją przyszłego dachu. Wierni z Boussou ro-

bią, co w ich mocy. Brak im jednak pieniędzy na materiały budowlane, dlatego poprosili nas o pokrycie części kosztów. Pamiętając o Państwa hojności i ufając w orędownictwo Świętego Józefa, obiecaliśmy im 54 400 zł.

Święty Józef wie, jak ważne są miejsca, w których można odnaleźć Jezusa. On i Maryja „z bólem serca” szukali dwunastoletniego Syna, a gdy znaleźli Go w świątyni, usłyszeli słowa: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (Łk 2,49) Jezusa i dziś można spotkać w domu Ojca. W jednej z parafii katolickich w **Wietnamie** ów dom grozi zawaleniem. Wzniesiona ponad 300 lat temu budowla wymaga pilnego remontu. Dach przecieka, ścia-



Etiopia – w miejsce tej chatki-kaplicy ma stanąć kościół.

ny są popękane, a okna i drzwi – bardzo nieszczelne. Ubodzy parafianie nie są w stanie urzeczywistnić marzenia o nowym pięknym domu Ojca. Obiecaliśmy im, że pokryjemy dwie trzecie kosztów remontu (100 000 zł). W diecezji Soddo (**Egipt**) potrzeby są znacznie mniejsze. Budowa kaplicy w parafii Świętego Krzyża w Woredzie pochłonie 20 000 zł. Kaplica będzie jedynym miejscem spotkań wiernych. W diecezji na taką pomoc czeka jednak jeszcze 11 wspólnot parafialnych...



Burkina Faso – każdy ma tu własne zadanie. To Wy pomagacie je wykonywać.



Kochać aż do bólu

W oczach o. Werenfrieda prześladowani bracia i siostry stanowili „elitę Kościoła”. Solidarność z nimi to nakaz miłości oraz – jak to określili nasz założyciel – „sprawa honoru”.

Owa elita stale się powiększa. Żyje w ukryciu. Jest tak na przykład w **Chinach**, dlatego nie możemy podać tu żadnych imion ani nazw miejscowości. Finansujemy tam jednak wiele projektów: pomagamy materialnie siostron, fundujemy stypendia klerykom, kształcimy katechetów, wydajemy Biblie, kupujemy pojazdy oraz wspieramy budowę kaplic i remonty zagrożonych zawaleniem kościołów. Nasza pomoc dla Chin obejmuje 69 projektów o wartości od 3600 do 152 000 zł. A będzie ich więcej, gdyż pomimo nasilających się represji Ewangelia w Chinach – jak określają to nawet wstrzemięźliwi obserwatorzy – „eksploduje”. O tym właśnie mówił o. Werenfried: „Kościół nigdzie nie kwitnie tak jak tam, gdzie jest prześladowany ze względu na Chrystusa”. Jego kwiaty potrzebują naszej miłości.



Zostały tylko zgliszcza – arcybiskup Nona w zniszczonym kościele w Mosulu.

dowany ze względu na Chrystusa”. Jego kwiaty potrzebują naszej miłości.

Mottem Matki Teresy były słowa „kochać aż do bólu”. Jak mówiła błogosławiona, prawdziwa miłość wypróbuje się zawsze w cierpieniu, w prześladowaniach. Mogą one trwać przez całe życie, by w końcu doprowadzić do śmierci. W tej właśnie sytuacji są księża w Iraku. W każdej chwili mogą zginąć w zamachu lub zostać uprowadzeni



Wspólnoty irackich pasterzy maleją, ale zaufanie do Dobrego Pasterza ich nie opuszcza.

i zamordowani przez fanatyków islamskich. Liczba chrześcijan w kraju Abrahama maleje i tym ważniejsze jest, aby ci, którzy tam pozostają, doświadczali naszej solidarności, a biskupi umacniali swych braci w wierze. Pasterze organizują kursy, w ramach których kapłani mogą nie tylko wymieniać doświadczenia teologiczne, lecz także życiowe, obejmujące nierzadko wiedzę na temat tego, jak przeżyć. Modlą się oni wspólnie, gromadzą wokół Stołu Pańskiego i umacniają nawzajem, by wspierać później wiernych w parafiach. Koszty organizacji takich kursów (40 000 zł) są niewielkie w porównaniu z ich znaczeniem. Liczymy na Państwa hojność, bo mogłoby ich być jeszcze więcej. ●



Wizyta u „elity Kościoła” – w roku 1961 o. Werenfried spotkał się z chińskimi chrześcijanami, którzy uciekli do Hongkongu. To wydarzenie zapoczątkowało naszą pomoc dla Kościoła w Azji.



Tunezja – pozyskać przyjaciół dla Chrystusa

Chrześcijanie stanowią w Tunezji mikroskopijną mniejszość, a ich sytuacja jest nie do pozazdroszczenia. Nikt nie wie, dokąd poprowadzi kraj zdominowany przez islamistów rząd.

Wierzący w Chrystusa są niczym ziarenka soli. Muszą pozostawać w ukryciu, a zarazem oddziaływać na otoczenie. Czynią to własnym przykładem, świadcząc swym życiem o prawdziwości Dobrej Nowiny, budując mosty między kulturami oraz

pokazując ludziom, że Chrystus jest naszym Przyjacielem i Nadzieją. Dzięki temu Boga miłości mogą poznać także niechrześcijanie. Do takiej postawy wezwał w liście pasterskim arcybiskup Tunisu. Potrzebne są jednak miejsca, w których organizowano by spotkania i prowadzono pracę duszpasterską. Chcemy pomóc arcybiskupowi i jego współpracownikom, współfinansując budowę wielofunkcyjnej sali w centrum duszpasterskim (40 000 zł) – miejsce głoszenia Dobrej Nowiny. ●



„Ut cognoscant te” – „Aby Cię poznali”. Tak brzmi dewiza arcybiskupa Tunisu, JE Marouna Lahhama.



To pierwszy klasztor kontemplacyjny w Boliwii. Już od prawie 400 lat, od 16 stycznia 1636 roku, siostry klaryski modlą się nieprzerwanie przed Najświętszym Sakramentem. „Dzięki łasce Bożej w naszym narodzie wciąż rodzą się nowe powołania” –



pisze przeorysza, matka Simona. Aby móc sprawować liturgię i codziennie się modlić, siostry potrzebują nowych brewiarzy. W dobie kryzysu jednak – jak zwierza się matka – „więcej pieniędzy się wydaje niż otrzymuje”. Dzięki Państwu możemy wysłać klaryskom z Boliwii 25 egzemplarzy czterotomowego wydania Liturgii Godzin. „Nie jesteście w stanie wyobrazić sobie, jaka radość wypełniała serca siostr, gdy rozdawaliśmy brewiarze. Waszą hojność może wynagrodzić tylko Bóg. Modlimy się do Niego, aby zesłał na Was i wszystkich ofiarodawców obfite łaski, potrzebne do realizacji projektów, w które się angażujecie”.



**Johannes
Freiherr
Heereman,**

*Drodzy Przyjaciele,
jako dyrektor zarządzający Papieskim Stowarzyszeniem Pomoc Kościołowi w Potrzebie pełnię funkcję przewodniczącego Rady Wykonawczej, która odpowiada za realizację uchwał nowej Rady Fundacji i zgodnie z wskazówkami o. Werenfrieda nadzoruje wykorzystanie powierzonych nam przez Państwa środków. Za to zaufanie dziękuję Państwu z całego serca. Z naszego „Biuletynu” dowiadują się Państwo, w jaki sposób możemy wspólnie pomagać prześladowanym chrześcijanom. Na tej stronie będę pisał o ważnych wydarzeniach i spotkaniach, które mają miejsce w ramach naszej pracy w Rzymie i Königstein. Kilka słów o mnie: jestem prawnikiem i przez 30 lat kierowałem wielką charytatywną o nazwie „Pomoc Maltańska”, do której należy 50 000 pracowników etatowych i wolontariuszy. Od 42 lat jestem mężem teolożki. Być może właśnie z tego powodu czwórka z sześciorga naszych dzieci studiuje teologię. Mamy ponadto czworo wnucząt, którym w zasadzie zamierzałem poświęcać teraz więcej czasu. Opatrzność Boża miała wobec mnie jednak inne plany. Z radością rozpoczynam zatem postugę w tym wspólnym dziele, w którym wyczuwa się ducha o. Werenfrieda.*

Potrzeby, miłość i wdzięczność – Państwa listy

„Apostolat miłosierdzia”

Misja Pomocy Kościołowi w Potrzebie w naszych niespokojnych czasach, w chorym społeczeństwie, w którym dobro musi się ukrywać, jest prawdziwym uczynkiem miłosierdzia wobec tego świata. Wasze Stowarzyszenie zasiewa ziarno pokoju i szerzy Dobrą Nowinę. Niech w tym „apostolacie miłosierdzia” pomaga Wam Bóg, a Święta Rodzina umacnia Was w realizacji wszystkich zamierzonych projektów.

Ofiarodawczynie z Portugalii

Niesieni modlitwą

Nie jestem w stanie wspierać Państwa materialnie, bo mam dopiero szesnaście lat, ale co wieczór modlę się za Was. Wspieram Was także lekturą Ewangelii. Cieszę się zawsze bardzo, gdy otrzymuję Wasz „Biuletyn”.

Agnès z Francji

Na urodziny

Przed moimi 70. urodzinami poprosiłam rodzinę i zaproszonych gości, by zamiast kupować mi prezenty, złożyli ofiarę dla najuboższych. Z wielką radością przekazuję Państwu 330 euro. Niech Bóg błogosławi Państwa pracę.

Emerytka z Austrii

Ulotki dla Sudanu

Dzieci bardzo się zaangażowały w pomoc Sudanowi. Ciągłe wymyślają coś nowego, dziś robiliśmy plakaty, które dzieci porozwieszały po całej szkole, same robiły też ulotki, wkładały je nawet pod wycieraczki samochodów na szkolnym parkingu.

Chcielibyśmy być zawsze otwarci na potrzeby Kościoła, dlatego bardzo serdecznie proszę: jeśli tylko coś możemy zrobić, dajcie nam znać.

Zakonnica z Polski

**Pomoc Kościołowi w Potrzebie
ul. Wiertnicza 142, 02-952 Warszawa
tel./fax: 22 / 845 17 09**

e-mail: info@pkwp.org, www.pkwp.org

ING Bank Śląski 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759

PKO BP S.A. 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

Redakcja: Pomoc Kościołowi w Potrzebie
Wydawca odpowiedzialny: Kirche in Not/Ostpriesterhilfe,
Postfach 1209, D-61452 Königstein
– Wydrukowano w Polsce
– De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae
<http://www.kirche-in-not.org>



Prosimy o przekazywanie Biuletynu po przeczytaniu przyjacielom, sąsiadom, proboszczowi parafii. Teksty w nim opublikowane można umieszczać w gazetce oraz wystawce parafialnej. Prosimy o przesyłanie nam adresów osób zainteresowanych naszą działalnością.